GENERALNY INSPEKTORAT KAWALERJI
L. ______

Ministerstwo Spraw Wojskowych w Warszawie.

1920

Wyłącznie dla registratury!

Liczb 56 dn

Poprzednie akta dotyczące w tej samej sprawie
Licz.
Licz.
Licz.

Pilne — Telegram:

Przedmiot:
Sześć listów Kapitana hr.

Akta pomocnicze (podobne lub identyczne)
Licz.
Licz.
Licz.

Referent ...... dn ......

Kier. Refer. Morstina dn

Szef Wydz. ...... dn ......

Szef Oddz. / Depart. Generała

Przesłać celem: zaopinjowania, współpracy, podpisu
Do jako szefa

Po zaopinjowaniu, współpracy, podpisie, przesłać:
Do z Paryża do Rozwadowskiego
Sztabu Gen.

Polecenie dla kancelarji:
Lipiec. Sierpień
1920.

Zezwalam:
Szef Szt. Gen. ......
„ Admin ......
„ Wojsk. Kontr. Gen ......

Zezwalam:
Minister ......

Przesłano czystopisów sztuk: ......

z N. Numer gazety „Temps" 1/2

Tem samem załatwiono akt Licz.

Przepisał:	Porównał	Wysłał:
Dn. ...... godz.	Dn. ...... godz.	Dn. ...... godz. ......
Dn. ...... godz.	Dn. ...... godz.	Dn. ...... godz. ......

Po wysłaniu czystopisu pozostaje:
Z wpływów sztuk: ...... z opinji sztuk: ......
Razem prócz koszulki sztuk: ......

Przedłożyć ponownie referentowi
dnia ......
dnia ...... / ......
dnia ...... / ......

PILSUDSKI INSTITUTE ARCHIVES New York

Drukarnia M. S. Wojsk.

I

29/lipca

Łaskawy Panie Generale

Chcę tylko krótko napisać
o jednej sprawie, której nie
mogę wybrować. Dziś pokazały
się w prasie notatki o
nieporozumieniach między
generałem Weygandem a
naszym
Naczelnym Wodzem.
Wiadomości
~~notatki~~ te ministerstwo
(a może umyślnie)
spraw zagr. niebacznie
puściło, a sztab marszałka
z tego niekontent. Jeszcze

308
PILSUDSKI INSTITUTE ARCHIVES New York
69

wczoraj mi mówił gen. Desticker

że Weygand jest najlepszej

myśli co do współpracy i

widzi juž rękę pana Genera-

ła w ~~wojska~~ nastroju — Nie ma

wątpliwości że ta robota

w tutejszej prasie jest

na rękę Anglii, która

z tego korzysta by Francuzy

na Polaków nie ma co

liczyć — To się zgadza z

planami pewnych kół

angielskich, które już dziś

jawnie piszą o tem że
by Niemcy należy pilnać
na Bolszewików bo Polska
nie jest zdolna się obro-
nić. Bardzo bym gorąco
prosił Pana Generała
by mi parę słów napisał
w tej sprawie, jakie mam
tu zająć stanowisko
a głównie bym posiadał
w ręku argumenty na
zbijanie tych informa-
cyi
braw.
Opinia jest b. zaniepokojona

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

310

Tymi enuncyacyami —
Pana Generała autorytet
tutaj jest tak duży że
każde oświadczenie w jego
imieniu złożone zrobi
wrażenie odpowiednie
na Quai d'Orsay szczególnie
gdzie te ~~rzeczy~~ informacye mają swo-
je źródło

Pana Generała wiernie
i posłusznie oddany

[illegible]

PILSUDSKI INSTITUTE ARCHIVES New York

II.

Paryż dn 1/sierpnia 1920.

Łaskawy i Kochany Panie Jenerale!

Jedzie rotmistrz Rostworowski przez którego ten raport wysyłam a on ustnie Panu Jenerałowi zda sprawozdanie ze stanu rzeczy oraz przebiegu wszystkich spraw. Nawiązał tu stosunki z Anglikami które nam się przydać mogą – Stawiają ~~moją~~ tu jego kandydaturę na attaché-militaire ja mogę tylko bardzo gorąco ją poprzeć ~~bo~~ z następujących powodów

1.) Dowbór nie nadaje się na to samodzielne stanowisko, bo jest człowiek za mały na to; więcej nie potrzeba mówić, a to wszystko wyjaśnia

2.) Osieciński posiada wielkie zalety ale mało inicyatywy i energii

3.) Każdy inny co tu przyjdzie ~~jest~~ może stać się niebezpiecznym, gdyż zacznie ~~od~~ chwili odgrywać wielką rolę wejdzie w konflikt z naszemi interesami, które są teraz tutaj tak skomplikowane i wymagają znajomości stosunków

Rostworowski będzie pracować w porozumieniu z posłem i ze mną i wmyśl wskazówek pana Jenerała – Jeżeli Pan Jenerał nie uzna jednak ten projekt za możliwy, to lepiej

312
314

2)

zostawić status-quo niż przysyłać Rogosia z Warszawy, bo w obecnej chwili przełomowej lepiej nie ryzykować nowych eksperymentów

Ze spraw ogólnych melduję:

1. Sprawa pomocy Aliantów dla Polski

Nie wierzą tutaj byśmy zawarli armistice, to znaczy, by były możliwe warunki do przyjęcia, które postawią bolszewicy, nie wykluczają jednak możliwości zważywszy wielki opór, który społeczeństwo stawia i wyczerpanie armii bolszewickiej mimo jej sukcesów. Wczoraj telegrafował Weygand, że środki militarne, którymi rozporządza Polska są jeszcze ogromne, a w każdym razie wystarczające, by obronić Warszawę – że nowe kierownictwo już się zaznacza w ogólnem prowadzeniu wojny –

Jeżeli więc ~~jedna~~ pierwszą z tych ewentualności przyjdzie do skutku to znaczy, jeżeli nie dojdzie do armistice, to pomoc Aliantów musi być efektywną i szybką. Powiedziałem to Destickerowi, że przede wszystkiem trzeba działać szybko, że liczymy wtedy, że ona będzie nam zapewnioną – Odpowiedział mi na drugi dzień, że marszałek rozważał sobie całość Polskiej sytuacji

313

PILSUDSKI INSTITUTE ARCHIVES New York

przedstawić i że wziąłem się do studiowania tak że jeżeli armistice nie przyjdzie do skutku to wrócić z Bretanii i zacznie działać porusząjąc wszystkie możliwe sprężyny przy konferencyja w Boulogne i sprawa Gdańska była wynikiem memorandum pana Jenerala przesłanego mi przez Hemjila — Proszę więc bardzo pana Jenerała, by był łaskaw wszystkie swoje żądania przesyłać przez Jenerała Weyganda i przez moje ręce równocześnie dwoma drogami, bo to zawsze jest skuteczniejsze, a oni mnie teraz dają dowiem zaufaniem o czego dowodem, że mi Jenerała Weyganda depesze komunikuje. W razie drugiej ewentualności to jest przyjścia do skutku armistice, wyłania się także cały szereg problemów, bo armistice to jeszcze nie pokój i jak mi to powiedzieli w sztabie marszałka, my wiemy najlepiej jak Niemcy nam udowodnili że można podpisać rozbrojenie a zbroić się dalej więc i ruiner nos wrzeilfs!

2. Sprawa Spiża i Orawy i Cieszyna

Według mego zdania była ona przegrana w Spa nie wiem czy tu dało się coś więcej zrobić — Romanowski szczegółowy, ale muszę zaznaczyć, że ja mu odrazu zaproponowałem, że na własną odpowiedzialność dam mu wszelkie plenipotencye Nacz. Dow.

4) (oświadczyłem to w delegacyi, że dziś Komisarzem nie brał materiału jednak [bo je przecie już posiada) – Delegacya zaproponowała, by go zrobić Komisarzem rządu przy delimitacyi obu obszarów to jest Liszyna i Spiża. W tym celu trzeba by przyśpieszyć jego awans na kapitana (czy mógł [illegible] jemu nie oddać lepiej by było zostawić mu tylko Spiż) On zresztą tak samo sądzi, ale zdaje się że Komisarz ma być wspólny tą sprawę rozstrzygnie się tutaj z Komisyą delimitacyjną. Paderewski założył protest zredagowany w tonie b. ostrym, ale nie wiem, co to pomoże Tevar – Grabią nas z obu stron wrogowie i przyjaciele.

3.) Kwestya Gdańska

Była dobrze postawioną. Byliśmy z Wielowiejskim u Destickera i prosiliśmy by zwołał konferencye ekspertów wojskowych dla ułożenia naszych postulatów. Marszałek ma je poprzeć w radzie ambasadorów – bez poparcia marszałka nie przejdziemy ani przez koła polityczne. Chodzi nawet o to, by marszałek wziął inicyatywę, bo tu przecież walka z Anglią

Na pierwszej konferencyi ekspertów Hempel rzeczowo sprawę przedstawił, ale Zwierzkowski wpadł na tory polityczne i zaczął

do II

5) ~~Sp~~ Ostro krytykowali Anglię, radę ambasa-
dorów, traktat pokojowy, nasz stosunek
do Aliantów. Dertiker był bardzo nie=
kontent ~~a~~ a jak się dowiedziałem
dziś, treść jego przemówienia ma już w ręku
szef sztabu angielski Wilson – Tło zawsze
tak jest: przyjeżdżają z takimi pełnomo-
cnictwami, że nie można go nie wypro=
wadzić i później psuje całą robotę
Można Anglię wobec Francuzów kryty-
kować, ale nie na komisyi oficjalnej
bo to nadaje całej interwencyi naczelnika
× z góry charakter antyangielski i
psuje całą sprawę –

Mówił podobno że
× Polskę djabli wziąć już
niestety muszą! R.

5) Misya zakupów

O niej złoży panu Jenerałowi raport Rostwo-
rowski Jenerał Dowiankowski niekontent
z nowego zarządzenia zachowuje się
dziwnie i robi a ~~razie~~ więcej mówi cały szereg
rzeczy których nie mogę sobie wytłomaczyć
W każdym razie jego polityka jest tak
odmienna, od tej którą Pan Jenerał bu
prowadził, że sądzę iż dobrze, że nie ma
sposobności jej ~~p~~ rozwinąć – w całej pełni
Oczekuję od Pana Jenerała instrukcyi dalszych
Komunikaty są teraz tak redagowane, że
mogę z nimi bez wstydu chodzić do szta-

PILSUDSKI INSTITUTE ARCHIVES New York

316

b) poznaję już w tem rękę Pana Generała
O co bym prosił jednak ~~do~~ to o przesyłanie
ogólnych tajnych raportów o sytuacji
przeznaczonych tylko dla naczelnika,
by mógł uzupełniać w naszym duchu
raporta Generała Weyganda.
Pozwalam sobie wyrazić Panu Generałowi
wyrazy czci głębokiej i szczerego
przywiązania

szczerze i wiernie oddany

[illegible]

Paryż dn. 3 września 1920

TAJNE!

III.

Łaskawy i Kochany Panie Generale!

Jedlalski jedzie do kraju, by oddać się do dyspozycji pana Generała i prosił mnie bym parę słów polecających o nim napisał, co uważam zresztą za niepotrzebne, bo pan Generał go równie dobrze zna jak ~~mi~~ i ja —
Dziś nie mamy komunikatu ani wczoraj i prosimy, by Pan Generał zechciał rozkazać w 2iem biurze, by codzień przysyłano komunikaty tak redagowane jak ostatnio przychodziły —
Gen. Weygand wysyła codzień obszerne szyfry z których dowiedziałem się o ~~za~~ poglądów różnicach między nim a Naczelnikiem i o tem że zostały one w części ostatnio usunięte — Miałem wczoraj rozmowę zasadniczą z posłem by ustalić sobie nasze postulaty i właśnie doszliśmy do przekonania co poufnie donoszę, że z jego

PILSUDSKI INSTITUTE ARCHIVES New York 318

instrukcyi jasno nie wynikła jakie są realne żądania nasze.

I pod tym względem, gdyby Pan Jenerał napisał mi łaskawie instrukcye oddał, by tem nam tu pracującym wielką usługę — Bardzo proszę o poufność tej sprawy, ale instrukcye przesłane wraz z Zamoyskiemu zupełnie nie są dostateczne, by jakąś akcyę tu prowadzić

Prosiłbym więc pana Jenerała, byłby łaskaw mi dać odpowiedzi na następujące pytania, które posłowi zakomunikuję —

1° w jakim stopniu potrzebna nam pomoc Aliantów, to znaczy czy wystarczy pomoc w materiale i oficerach, czy jednak trzeba robić starania o wysłanie posiłków w ramach możliwości

2° O ile współpraca Francyi narusza nasze stanowisko mocarstwowe, i jakie pod tym względem są zastrzeżenia.

3° jaki nasz stosunek do sąsiednich mocarstw. Czy pomoc Węgier jest uważana za dopuszczalną i możliwą, czy wogóle o tej kwestyi wspominać?

Zapytania te stawiam po dyskusyi z posłem i choć wiem że Pan Jenerał nie ma czasu pisać do mnie listów, to proszę mi krótko choćby odpowiedzieć na te pytania

319

Dla orientacji pana Jenerała dodaję, że tak rośnie tu obawa o zgniecenie Polski, że wiele rzeczy które się przed tem wydały niemożliwe do przeprowadzenia mogą być realnemi w obecnej chwili —

Co do Jenerała Gomiankowskiego podobno telegrafował do M.S.W. że prosi o przywrócenie misji i mianowanie go jej szefem. Zamoyski mi powiedział, że jeżeliby to się okazało prawdą i miało widoki urzeczywistnienia, to on zatelegrafuje do Ministerstwa Spraw Zagranicznych remonstrując energicznie. Ja naturalnie bym wtedy nie mógł zostać, bo w sztabie marszałka nie miałbym co robić. Chwilowo Jen. Gomiankowski wydał rozkaz, że jemu podlegają wszystkie instytucje wojskowe we Francji. By nie zaostrzać stosunków powiedziałem mu że oczywiście, jako najstarszemu oficerowi podlegamy na gruncie przepisów pod względem formalnym, ale że rozkazy dostajemy wprost od szefa sztabu, pod względem politycznym zaś podlegamy posłowi. Jestem także zdecydowany nie wydawać mu kasy, bo nie możemy być skrępowani ilością n.p. wysyłanych telegramów i wogóle nie może mieć kontroli nad naszą komunikacją z panem Jenerałem. Jenerał G. skasował nam automobil —

Pozostaję panu Jenerałowi wiernie i posłusznie oddanym

[illegible]

PILSUDSKI INSTITUTE ARCHIVES New York

320

IV.

Telegram

Wyjątkowo Pilne

SSSS Paris 00 0044 131 5-0 17h35

NACZELNE DOWODZTWO W.P.

W A R S Z A W A

Dziś postanowiono udzielić Polsce wszelkiej pomocy, nie cofając się przed żadnymi środkami nawet ewentualnem wysłaniem posiłków.

Forsujemy 2 dywizje. Odpowiedź angielską ma nadejść dziś wieczór, po której mają zapaść ważne decyzje.

TRAKTOWAC SCISLE POUFNIE.

Morstin kpt.

No. 274/a 5/VIII -20

PILSUDSKI INSTITUTE ARCHIVES New York

321

V.

Paryż dn. 16 VIII 1920

PIŁSUDSKI INSTITUTE ARCHIVES New York

Szanowny i Kochany Panie Jenerale!

Sytuacya jest taka, że właściwie od bitwy pod Warszawą zależy los całej Europy — Francya zdaje sobie sprawę z tego, dlatego Marszałek prosi o wiadomości krótkie przez radio o przebiegu bitwy, o czem dowiedziałem. Marszałek jest w Bretanii ale 2 razy dziennie się do niego szyfruje lub telefonuje — bo Jenerał Desticker wszystko prowadzi — Dziś w sztabie zauważyłem wielkie zdenerwowanie z powodu, iż przyszły wiadomości od Henrysa że zewnętrzna linia obronna przyczółka Warszawy w rękach bolszewików, którzy zajęli Radzymin. Zdenerwowanie to tłumaczy się wewnętrzną sytuacyą Francyi która jest niespokojna ze względu na agitacyę bolszewicką idącą z Londynu. Tam Kamieniew i Krassin rzucili tyle pieniędzy i robotnicy we Francyi urządzają meetingi gorące że nie dopuszczą

do dalszego popierania Polski i Wrangla
Piszę te informacye wprost do Pana
Generała ze względu na ich poufny
charakter i doniosłość – Gdyby Litwa
pod Warszawą była przez nas wygrana to oczy-
wiście sytuacya się zmienia
Uważam także że nie zupełnie są
tu kontenci z współpracy z Weygandem
Naczelnego Dowództwa co bardzo poufnie
także Panu Generałowi komunikuję
Nie na Pana Generała on się skarży jeżeli
można tego słowa użyć –
zdają sobie sprawę, że nie los Polski tylko
się waży dzisiaj. Transporta idą kawalerji
i amunicya i reszta tu że w Gdańsku
będą wyładowane – Zenalski pracuje
z Aszkenazym z tym ostatnim mam dziś
mieć konferencyę –
~~Pracuję~~ Wysyłam jutro dokładny raport
do Nacz. Dow. nie chcę dłużej Panu
Generałowi czasu zabierać którego nie
ma pewno na czytanie moich listów
w takiej chwili
zawsze wiernie oddany całą duszą

[illegible]

323

VI.

Paryż dn. 19/sierpnia
1920

Łaskawy i Kochany Panie Generale!

Radość z powodu naszych zwycięstw tutaj
ogromna. Panuje przekonanie że
Europa jest uratowana. Dwa nazwiska
powtarzają tu sobie to jest pana Genera-
ła i Weyganda i mówią że ci dwaj
ludzie uratowali Europę od zagłady.
Także jest przekonanie w sztabie
marszałka Tam głównie ~~tavar~~ pro-
tekcyę nad Gdańskiem dziś postano-
wili zwiększyć garnizon francuski
dzięki naszej interwencyi i wystoso-
wali notę do ~~marszał~~ Anglii b. stanowczą.
Prezydent Dowbora załatwiając postąpił
lekkomyślnie może, ale bez złej woli
To go nauczy i będzie się więcej we wszystkiem
nas radził. — Poseł nie życzy sobie by
go z tego powodu usuwano

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

324

Dziś znów fotografie pana Generała ~~we~~ w dziennikach a nas ożywiają o szczegóły z życia pana Generała którego Olo udziela z zapałem i entuzjazmem

Pozostaje pana Generała szczerze oddanym

[illegible]

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New-York

PILSUDSKI INSTITUTE ARCHIVES New York

SOIXANTIEME ANNEE. — N° 21576.

On s'abonne aux Bureaux du Journal, 5, RUE DES ITA

PRIX DE L'ABONNEMENT

PARIS, SEINE & SEINE-&-OISE	Trois mois, 17 fr.	Six m., 32 fr.	Un an, 62 fr.
DÉP^TS, COLON^IES, BELGIQUE, LUXEMBOURG	— 18 fr.	— 35 fr.	— 68 fr.
UNION POSTALE	— 26 fr.	— 51 fr.	— 100 fr.

LES ABONNEMENTS DATENT DES 1er ET 16 DE CHAQUE MOIS

Un numéro (PARIS et DÉPARTEMENTS) : **20 centimes**

Directeur politique : Emile-Adrien Hébrard

Toutes les lettres destinées à la Rédaction doivent être adressées au Directeur

Le Journal ne répond pas des manuscrits communiqués

ADRESSE TÉLÉGRAPHIQUE : TEMPS PARIS

Le T

Paris, 26 août

BULLETIN DU JOUR

LA PAIX DE LA POLOGNE

Sous le prétexte que le gouvernement des Soviets est impatient de conclure la paix, les bolchevistes de Moscou et d'ailleurs ne cessent d'injurier et de menacer les gouvernements alliés. A lire Tchitcherine, le *Daily Herald* et la politique si étrangère de l'*Humanité*, on se demande sur quel ton les agents bolchevistes auraient parlé, si l'armée rouge avait pris Varsovie. Pour tout spectateur de bonne foi, il est clair que ces gens ne cherchent pas la paix, mais la revanche et la guerre civile. Nous qui voulons la paix, nous persisterons à nous exprimer paisiblement, en exposant des faits et en citant des textes. On ne se met point en colère, quand on n'a rien à cacher et quand on ne craint personne.

Le gouvernement français a renouvelé aujourd'hui, d'une manière pressante, les conseils de sagesse qu'il avait déjà donnés au gouvernement polonais. Cette fois encore, sa démarche est entièrement spontanée; il n'a pas eu besoin de se concerter avec ses alliés et associés pour traduire un sentiment qu'ils partagent unanimement.

Tant que la guerre continue entre les Polonais et les bolchevistes — ce sont les bolchevistes, on s'en souvient, qui ont voulu lier la conclusion de l'armistice à cette opération laborieuse qu'est la négociation de la paix — il faut distinguer deux sortes de limites entre la Pologne et la Russie soviétiste : d'une part, la ligne définitive qui constituera la frontière des deux pays; d'autre part, la ligne provisoire sur laquelle l'armée polonaise arrêtera son avance et repoussera au besoin un retour offensif de l'ennemi. La première de ces lignes doit être, en quelque sorte, la résultante politique de tous les arguments contradictoires qui s'entrecroisent dans ces vastes plaines. La seconde ligne, par contre, dépend avant tout des nécessités militaires.

En ce qui concerne la future frontière orientale de la Pologne, le gouvernement français reste fidèle à la décision que le conseil suprême a prise le 8 décembre 1919. Rappelons que le tracé adopté par le conseil suprême se détache de la frontière prussienne à l'ouest de Kalvariya et, sans englober cette ville, se dirige par Punek vers la rivière Marycha, qu'il suit jusqu'à son confluent avec le Niémen. Après avoir remonté le Niémen sur sa rive gauche, jusqu'à arriver presque en face de Grodno, qui est situé sur la rive droite, on le quitte près du confluent de la Lososna, et l'on se dirige par Kielbasin vers la rivière Swisloch, qu'on remonte jusqu'auprès de Yalowka. De là, on continue dans la direction générale du sud-ouest, en laissant hors du territoire polonais les localités de Narewka et de Verkhowitchi, mais en donnant à la Pologne les embranchements voisins de Gainowka et de Kleshcheli, ainsi que les localités de Melnik et de Nemirow. Tout près de ce dernier point, la ligne tracée par le conseil suprême atteint le cours du Bug, et elle remonte ensuite cette rivière, sur la rive gauche, jusqu'à l'ancienne frontière de l'empire russe.

On y lisait que la Pologne n'aurait pas le droit de conserver des armes, en dehors de celles qui seraient nécessaires à son armée réduite de 50,000 hommes et à ses milices de « travailleurs » :

> Tout le reste, y compris ce qui se trouve dans les arsenaux et dans les magasins de la Pologne entière, sera remis aux autorités russes et ukrainiennes dans le délai d'un mois après la signature du traité préliminaire; jusque-là, des commissions russes et ukrainiennes en auront le contrôle complet.

On lisait encore, dans les conditions des bolchevistes, que l'armée des Soviets resterait sur la ligne occupée par elle, que l'armée polonaise reculerait au contraire de 50 kilomètres environ, et que dans cette zone de 50 kilomètres il y aurait « une administration polonaise sous le contrôle de commissions mixtes, et avec des commissions spéciales constituées par les syndicats ».

Faut-il continuer l'énumération? N'est-il pas assez clair que les conditions bolchevistes étaient faites pour supprimer l'indépendance de la Pologne et pour organiser chez elle la révolution?

Voilà ce que les avocats du bolchevisme appellent « offrir la paix à la Pologne ». Qui croient-ils tromper?

Leur jeu est percé à jour. Kamenef et Krassine, si courtoisement traités par M. Lloyd George, essayent maintenant de déchaîner en Angleterre ce *heavy civil war* que Lénine a déjà prêché aux ouvriers britanniques. L'affaire de Pologne n'est qu'un prétexte. Le but, c'est la destruction de l'empire britannique, la destruction de l'Italie, et, s'ils osaient l'entreprendre, la destruction de la France. Nous avons devant nous des ennemis et des complices de l'ennemi. A bas les masques!

DÉPÊCHES TÉLÉGRAPHIQUES

Londres, 26 août.

On mande de New-York au *Times* que les représentants de plusieurs grandes Compagnies minières d'Angleterre, d'Ecosse et du pays de Galles ont acheté du charbon américain qui sera envoyé par la Grande-Bretagne en France et en Italie.

Le directeur de l'une de ces Compagnies a annoncé qu'il venait d'acheter 35 millions de tonnes de charbon. Les charbonnages des Etats-Unis en garantissent la livraison dans une période de cinq années. Les livraisons commenceront d'ici à trente jours et se continueront de trente en trente jours, à raison de 500,000 tonnes par mois.

Berlin, 26 août.

Le président Ebert est allé se reposer 15 jours à Freudenstadt, dans la forêt Noire. Le ministre des affaires étrangères, M. Simons, est arrivé ce soir dans cette localité, venant de Munich. Il s'y arrêtera quelque temps pour conférer avec le président sur la situation politique. D'autres ministres et hommes d'Etat se rendront ces jours-ci à Freudenstadt.

POUR LE BUDGET DE 1921

Il ne sera peut-être pas superflu de dire quelles appréhensions a causées une déclaration faite, il y a quelques jours, par le ministre des finances, et rapportée par l'*Echo de Paris*. La question suivante avait été posée à

Un cri de détresse

Le ministre de la guerre, M. André Lefèvre, vient d'être saisi d'une plainte dont les termes nous sont communiqués, et sur la gravité de laquelle il importe que l'attention publique soit appelée. Nous regrettons de ne pouvoir reproduire le texte entier de la lettre adressée au ministre. Voici, du moins, quelques-uns des faits qu'elle signale :

> A trois ou quatre kilomètres de Soissons, à travers la campagne, des obus de tous calibres, non explosés, sont là, empilés sur le bord des routes, et au milieu des champs, il y en a des milliers et des milliers.
>
> Notre vie est à la merci d'un ivrogne, d'un malfaiteur, d'un ignorant, qui approcherait une allumette de ces monceaux d'obus. Des enfants, voulant jouer, causeraient là une épouvantable catastrophe et seraient pulvérisés. Pas une vitre de la ville de Soissons ne résisterait à une explosion dans ces parages.

Des amas innombrables de fils de fer barbelés encombrent non seulement le bord des routes, mais des champs entiers, des hectares à perte de vue, qu'il est impossible de labourer, d'ensemencer. Le blé, le seigle, l'avoine, les betteraves, qui pousseraient là-dedans, aideraient les populations à vivre, leur donneraient l'espoir de sortir de leurs ruines. Sont-elles donc abandonnées? Elles se croient délaissées, et, pour que leur confiance dans le gouvernement reste entière, elles ont trop souffert, trop attendu, trop tendu les bras vers leurs champs dévastés, vers leurs maisons effondrées, vers leurs foyers anéantis.

Dans un discours au conseil général de la Meuse, M. Raymond Poincaré traçait de l'état de ce département un tableau singulièrement émouvant. Les traits, disions-nous, n'en sont pas vrais seulement pour cette région. Le cri de détresse qui monte du Soissonnais vers le ministre de la guerre indique encore combien d'inerties restent à vaincre pour que, dans les contrées dévastées par l'ennemi, le travail et la vie puissent reprendre. Puisse-t-il suffire, pour qu'une plus longue impassibilité de l'administration ait été rendue impossible!

On demande une princesse

Nous avons un prince des poètes, que tout le monde connaît et qui est M. Paul Fort; nous avons aussi un prince des conteurs, un peu moins connu, et qui répond au nom bizarrement islandais de Han Ryner; nous possédons même, paraît-il, un prince des chansonniers, mais il est permis, en dehors de Montmartre, de ne pas se rappeler qui c'est. Sans demander que la République des lettres procède à l'expulsion des princes, on peut trouver que c'est assez comme cela. Ces trois hauts et puissants seigneurs sont bien sages, bien incapables de conspirer contre nos libertés et de préparer des coups d'Etat : ils ne sont pas dangereux, c'est certain, mais à quoi servent-ils? Evidemment à rien, ou à pas grand'chose. On n'aperçoit à ces dignités électives d'autre utilité que de faire un peu de réclame à l'élu — encore M. Han Ryner n'en a-t-il pas beaucoup profité; ajoutez-y un peu de publicité aussi pour ceux qui organisent l'élec-

et de la Galicie autrichienne. Brest-Litowsk, qui est situé sur la rive droite du Bug, se trouverait ainsi hors du territoire polonais, dans une étroite bande de terrain serrée entre la frontière polonaise et les marais dits du Pripet.

A vrai dire, le conseil suprême n'a pas déclaré que les revendications polonaises s'arrêtaient rigoureusement à cette ligne. Il a ajouté au contraire : « Les droits que la Pologne pourrait avoir à faire valoir sur les territoires situés à l'est de ladite ligne sont expressément réservés. » Fidèle aussi à l'esprit de cette décision, le gouvernement français n'écarte pas les modifications de détail qui pourraient être légitimes. C'est évidemment entre Grodno et Brest-Litowsk que la ligne du 8 décembre prêterait surtout à d'utiles rectifications : il y a des endroits où un déplacement de quelques kilomètres augmenterait singulièrement la sécurité de la Pologne. Mais dans l'ensemble, la ligne doit être maintenue. Il ne faut pas oublier qu'elle a été acceptée à Spa par le chef du gouvernement polonais, M. Grabski.

Reste à savoir quel front l'armée polonaise pourra atteindre, si la guerre continue. On n'a pas l'embarras du choix. Il n'y a qu'une ligne où les Polonais trouveront des organisations défensives, établies suivant un plan rationnel et desservies par des communications convenables : c'est la ligne sur laquelle s'étaient installées les armées austro-allemandes. Dans le cas où les hostilités ne cesseraient pas, il est naturel que les Polonais s'avancent jusque-là, à titre de précaution provisoire et purement militaire. Toutefois, il paraît désirable que l'armée polonaise ne réoccupe pas la région de Wilna. Les bolchevistes se sont hâtés d'évacuer Wilna. Le soi-disant gouvernement soviétiste de Lituanie, qu'ils avaient installé là, vient de se disperser. Le gouvernement lituanien de Kowno va prendre possession de Wilna, et les bolchevistes escomptent sans doute un conflit entre Polonais et Lituaniens. Il ne faut pas leur donner cette satisfaction.

Plus l'ennemi cherche à brouiller la Lituanie avec la Pologne, plus nous espérons que nos alliés polonais comprendront l'utilité de s'entendre au plus tôt avec les Lituaniens. Nous connaissons les préventions — elles ne sont pas toutes injustifiées — qui existent en Pologne contre le nationalisme lituanien. Nous n'ignorons pas l'impression extrêmement pénible qu'éprouvent nos amis de Varsovie, lorsqu'on leur demande de renoncer à Wilna, d'y renoncer après une victoire, d'y renoncer au profit d'un gouvernement lituanien qui traitait avec les bolchevistes au moment où l'armée rouge envahissait le territoire polonais. Mais nous sommes profondément et inébranlablement convaincus que l'intérêt vital de la Pologne exige une entente rapide et complète avec le peuple lituanien. C'est le seul moyen de fermer efficacement la communication que les bolchevistes aimeraient à maintenir ouverte, entre la Russie soviétiste et la Prusse orientale. D'ailleurs — et ce n'est pas à des Polonais qu'on a besoin de le rappeler — la générosité n'est pas seulement méritoire : elle est féconde.

Voilà la politique que la France suggère à la Pologne. Elle honore, à la fois, et la nation qui donne de tels conseils, et la nation à laquelle on peut donner ces conseils-là en pleine victoire. Maintenant, un mot sur l'attitude des bolchevistes.

La propagande bolcheviste reproche violemment aux Polonais d'avoir repoussé le 23 août, à Minsk, les conditions de paix proposées par le gouvernement des Soviets. Sans doute parce que la délégation polonaise de Minsk est à demi séquestrée par les bolchevistes, nous ne possédons pas le texte de la réponse qu'elle a remise à la délégation soviétique. Mais nous connaissons, aussi authentiquement qu'il est possible, les conditions des Soviets. Elles ont été publiées samedi dernier par le journal que le gouvernement de Moscou inspire à Londres, le *Daily Herald*. On y lisait que les forces de la Pologne seraient réduites à 50,000 hommes, mais que

ces forces seront complétées par une milice civique, recrutée parmi les travailleurs....

On y lisait encore que la Pologne devait avoir achevé sa démobilisation dans le délai d'un mois, sans qu'aucune mention fût faite d'une démobilisation bolcheviste.

M. François-Marsal : « Et notre budget de 1921? » Le ministre répondit :

J'ai déposé en blanc le budget de 1921 le dernier jour de la session. Actuellement, il y a déjà sept ministères qui m'ont envoyé leurs budgets, et l'étude s'en poursuit activement. Tout le travail sera prêt pour la rentrée des Chambres.

Telles sont les paroles citées par l'auteur de la question. Or, si l'on devait s'en tenir à ce texte, le vote du budget de 1921 en temps utile, c'est-à-dire avant le 31 décembre prochain, serait gravement compromis.

Il en résulte, tout d'abord, que sept ministères seulement avaient envoyé leurs budgets au ministère des finances, au moment où cet entretien a eu lieu — le vendredi 20 août. Plusieurs ministères n'auraient donc tenu aucun compte des instructions données par le ministre des finances, qui avait fixé le 9 août comme date extrême pour l'envoi de toutes les propositions de dépenses. L'indication formelle en a été fournie au Sénat, dans sa seconde séance du 30 juillet. Le sous-secrétaire d'Etat aux finances s'exprima de la façon suivante :

Des instructions très pressantes ont été envoyées à tous les ministères, encore cet après-midi, pour leur demander de faire leurs propositions *avant le 10 août* prochain.

De sorte que le « déjà » de la phrase ministérielle du 20 août ne paraît pas dénué d'une certaine ironie.

Quand les Chambres ont exprimé leur désir de voir déposer avant leur séparation le projet de budget de 1921, ce n'a pas été pour la satisfaction d'une formalité que rendrait illusoire la nonchalance ou le mauvais vouloir de tels ou tels services administratifs. Le projet, évidemment, ne pouvait être déposé qu'« en blanc »; mais ce dépôt avait été demandé afin que, grâce à des chiffres promptement apportés, les commissions des finances, à la Chambre et même au Sénat, fussent en mesure de travailler pendant les vacances parlementaires. Les rapports de la commission de la Chambre étant achevés avant la rentrée, le débat pouvait s'ouvrir assez tôt et être conduit assez vite pour que le Sénat pût à son tour disposer d'assez de temps pour épargner, enfin, au pays un nouveau recours au lamentable expédient des douzièmes provisoires.

Les instructions sont données, disait encore au Sénat le sous-secrétaire d'Etat aux finances, « de façon que les commissions financières de la Chambre et du Sénat puissent examiner le budget pendant les vacances ». Nulle équivoque possible.

Sans doute le représentant du gouvernement ajoutait ces mots : « ...de façon que la discussion de ce budget commence *normalement, comme cela devrait toujours se faire*, dès la rentrée d'octobre, afin que le budget puisse être voté *avant la clôture de l'exercice en cours* ». Ce n'est pas, chacun le sait, au cours d'une session extraordinaire que la discussion d'un budget doit commencer normalement. De même, ce n'est pas avant la clôture de l'*exercice* en cours, c'est avant le 31 décembre qu'un budget doit être régulièrement voté. Mais le double lapsus commis en cette circonstance n'a pu affecter le fond des choses. L'engagement qui fut pris consiste à poursuivre l'œuvre qui incombe au ministre des finances de manière que tout ce travail soit prêt, non pas « pour la rentrée des Chambres », mais de telle façon que, lors de cette rentrée, la commission des finances de la Chambre, l'ayant saisie de ses rapports, l'ait mise en état d'aborder la discussion du budget.

Nous ne pouvons mieux conclure qu'en reproduisant la déclaration faite au Sénat :

Il est temps de renoncer aux pratiques fâcheuses que nous avons été obligés de suivre, pendant très longtemps, notamment depuis la guerre. Il est temps de revenir à la situation normale d'autrefois, au jeu normal des institutions parlementaires. Le gouvernement s'y emploiera de toutes ses forces.

Si le gouvernement mettait en oubli cette nécessité, elle lui serait rappelée, on peut en être sûr, par les commissions financières compétentes; mais elles n'auront pas à intervenir, nous en sommes persuadés. M. François-Marsal a en trop haut souci le relèvement de nos finances pour ne pas exiger de tous les départements ministériels qu'ils en finissent avec des lenteurs vraiment inexcusables.

tion, et le plaisir qu'éprouvent les bons camarades à voir la tête des concurrents malheureux. C'est peu près tout. Ce n'est pas cela qui donnera un impulsion nouvelle au mouvement littéraire, n qui résoudra la crise de la librairie.

Cependant, une revue littéraire intitulée *Les Tablettes* et qui paraît, si l'on ose dire, à Saint Raphaël, a pensé que l'avenir de notre littérature dépendait de la création d'une princesse, qui nous manquait jusqu'ici. En effet, notre République des lettres vivait, ou vivotait, sous le régime de la loi salique, comme une simple dynastie capétienne : et les honneurs princiers étaient réservés au côté de la barbe, ce qui, après tout, était peut-être une allusion au caractère modérément folâtre des écrits et des conférences de M. Har d'Islande. L'égalité des sexes n'exige pas que nos femmes-auteurs nous offrent des ouvrages aussi austères, mais leur assure évidemment des droits à quelque princerie. On s'étonne même que les *Tablettes* n'en réclament pour elles qu'une seule, alors que les hommes en ont déjà trois. D'ailleurs, pourquoi ce chiffre dérisoire? Pourquoi n'y a-t-il pas de princes des dramaturges, des essayistes, des métaphysiciens, des soiristes de théâtre, des archéologues, des faits-diversiers, etc...? Tous les genres littéraires autonomes méritent d'avoir leur prince, et l'on ne voit pas pourquoi ce privilège serait réservé à la poésie lyrique, au conte et à la chanson. Comme ces titres sont purement platoniques, on n'a d'ailleurs pas à craindre les inconvénients d'une balkanisation de la littérature. Quant aux femmes écrivains, elles aussi, elles pourraient aspirer à plusieurs couronnes, puisqu'elles cultivent, comme nous, des genres très différents. A moins toutefois que l'on ne considère précisément la féminité littéraire comme un genre à part, distinct de la production masculine, mais englobant tout ce qu'écrivent les femmes. Ce serait une vue philosophique peut-être assez plausible. On peut soutenir qu'un roman de femme ressemble plus à un poème féminin qu'à du Balzac ou à du Flaubert, et qu'au fond nos charmantes consœurs ne savent jamais que se raconter, ce qui est, au surplus, d'un intérêt passionnant pour elles, et même quelquefois pour le public.

Maintenant, quelle sera l'élue? Le ciel nous préserve de proposer un nom et de vouloir choisir entre Mmes de Noailles, Gérard d'Houville, Delarue-Mardrus, Gyp, Magdeleine Marx, Colette Willy, Myriam Harry, Rosemonde Rostand, etc., etc. Si le scrutin n'est pas secret, les hommes qui y prendront part seront des braves. Beaucoup préféreront ne pas s'exposer à être déchirés par les Bacchantes blackboulées. Peut-être quelques humoristes se risqueront-ils à voter pour Mme Hera Mirtel, qui n'est sans doute pas celle qui a le plus de talent, mais qui a certes poussé plus loin que toute autre l'affirmation du féminisme et de la gynécocratie intellectuelle. — *P. S.*

LE RÈGLEMENT DE LA PAIX

L'Allemagne et les conférences de Bruxelles et de Genève

On mande de Berlin :

La *Gazette de Voss* constate que le public n'est toujours pas informé des préparatifs du gouvernement allemand pour les prochaines conférences de Bruxelles et de Genève. Le journal se demande si le gouvernement, et en particulier le ministre des finances, travaille aux propositions que l'Allemagne entend soumettre aux alliés au cours des deux conférences. Il réclame la collaboration du conseil économique d'empire et déclare que l'Allemagne devra soumettre aux alliés un plan détaillé des prestations qu'elle peut effectuer.

Le charbon allemand pour l'Entente

Les *Nouvelles politiques et parlementaires* disent tenir de source bien informée que les livraisons de charbon à l'Entente se sont effectuées jusqu'à présent, en ce qui concerne la quantité et la qualité, conformément aux stipulations de Spa, mais les événements de la Haute-Silésie pourraient bien déranger les dispositions prises par le commissaire d'empire.

Deux millions de tonnes pourront encore être livrés au cours du mois d'août, sans que l'Allemagne en éprouve trop de gêne. Il n'en sera plus de même cet hiver. Il importe que, dès maintenant, la production soit augmentée.

Les frontières de la région de la Sarre

On mande de Berne :

Un échange de notes relatives à la région de la

LIENS, A PARIS (9e), et dans tous les Bureaux de Poste

VENDREDI 27 AOUT 1920

emps

PRIX DE L'ABONNEMENT

PARIS, SEINE & SEINE-&-OISE	Trois mois, 17 fr.	Six m., 32 fr.	Un an, 62 fr.
DÉP^ts, COLON^ies, BELGIQUE, LUXEMBOURG	— 18 fr.	— 35 fr.	— 68 fr.
UNION POSTALE	— 26 fr.	— 51 fr.	— 100 fr.

LES ABONNEMENT DATENT DES 1er ET 16 DE CHAQUE MOIS

Un numéro (PARIS et DÉPARTEMENTS) **: 20 centimes**

ANNONCES : AUX BUREAUX DU JOURNAL
ET A LA SOCIÉTÉ GÉNÉRALE DES ANNONCES, 8, place de la Bourse.
Le Journal et les Régisseurs déclinent toute responsabilité quant à leur teneur

TÉLÉPHONE : CINQ LIGNES
Gutenberg 03.07 — 03.08 — 03.09 — 03.32 — 03.33

CHÈQUE POSTAL : Numéro 60

Sarre avait eu lieu dernièrement entre les gouvernements français et allemand.

Dans la dernière note allemande, le gouvernement déclare qu'il ne consent pas à la délimitation des frontières de la région de la Sarre, réclamée par le gouvernement français, et propose de soumettre le cas à un tribunal arbitral.

La délégation du khalifat quitte Londres

Notre correspondant de Londres téléphone :

La délégation indienne du khalifat, qui était venue à Londres pour discuter les conditions du traité imposé à la Turquie, repart pour l'Inde la semaine prochaine.

LES INCIDENTS DE HAUTE-SILÉSIE

On mande de Berlin :

L'opération de police entreprise par la commission interalliée s'est poursuivie avec succès. Les insurgés ont été chassés de Rybnick, de Leslau et de Sockrau. On signale, disent les dépêches, quelque résistance du côté de Mytlovitz. Cherzow a été occupée par les troupes françaises et la police de sûreté. De leur côté, les troupes italiennes poursuivent énergiquement le désarmement de la population civile.

Suivant une information de l'agence Wolff, les ouvriers polonais auraient décidé de reprendre le travail. Les chefs des syndicats et des partis allemands ont demandé au général Le Rond d'intervenir énergiquement contre les insurgés. Ils auraient déclaré que, si la situation ne se modifiait pas d'ici jeudi, les syndicats allemands proclameraient la grève générale.

On mande de Beuthen qu'au cours d'une réunion, à laquelle assistaient les chefs de partis politiques allemands et polonais, il a été décidé de remplacer la police de sûreté par une police plébiscitaire, composée de Polonais et d'Allemands.

On mande de Breslau au *Courrier de la Bourse*, de Berlin, que le personnel de l'hôtel de Breslau, où réside la commission interalliée, a décidé hier de ne plus servir à boire et à manger aux membres français de cette commission, jusqu'à ce que les revendications des populations allemandes de Haute-Silésie aient été satisfaites.

Le ministre prussien de l'intérieur et les troubles

On mande de Breslau :

Le ministre de l'intérieur prussien, M. Severing, a conféré, à Breslau, avec le secrétaire d'Etat du ministère de l'intérieur, M. Lewald, et un représentant du ministère des affaires étrangères sur la situation en Haute-Silésie.

Diverses personnalités, notamment des représentants des syndicats indépendants et chrétiens de Haute-Silésie, ont été entendus.

Le ministre a mis en garde la population allemande contre les tentations qu'elle pourrait avoir de recourir à des moyens violents et a déclaré que le gouvernement n'autoriserait en aucun cas son armement.

« Le gouvernement, a-t-il ajouté, se conformera scrupuleusement au traité de Versailles et réclamera énergiquement le rétablissement par l'Entente d'un état normal en Haute-Silésie. »

L'assemblée a estimé que les agissements des Polonais avaient compromis l'indépendance du plébiscite et que la Haute-Silésie devait recouvrer la possibilité de se prononcer librement.

LES PUISSANCES ET LA RUSSIE

Les délégués bolchevistes à Londres

Notre correspondant à Londres nous téléphone :

Moscou a donné l'ordre à M. Kamenef de quitter Londres avant même qu'il ait reçu la lettre de M. Balfour.

Les Soviets et la Grande-Bretagne

Suivant une dépêche de Copenhague, il semble qu'avant le récent revirement de la politique anglaise envers Moscou, le gouvernement britannique était disposé à laisser une délégation d'ouvriers communistes russes visiter la Grande-Bretagne. C'est du moins ce qui ressort du radiotélégramme suivant expédié de Moscou et signé Tchitcherine :

La délégation des trade-unions russes se rendant en Angleterre avec la permission du gouvernement britannique, transmise par les trade-unions anglaises, a malheureusement été arrêtée à Vardœ (Norvège septentrionale), et il ne lui a pas été permis de continuer son voyage. Nous comptons que la Grande-Bretagne et les trade-unions britanniques feront les démarches nécessaires pour qu'il soit permis aux ouvriers russes de poursuivre leur voyage.

Les relations italo-russes

On mande de Rome :

On assure, dans les milieux officieux, que les Soviets vont déléguer incessamment auprès du gouvernement italien l'ingénieur Verevsky, précédemment délégué soviétiste en Suisse.

On ajoute que la nomination du délégué italien en Russie serait sur le point d'avoir lieu.

Cet échange d'envoyés officiels serait la conséquence des négociations entamées à Copenhague, vers la fin d'avril, entre le plénipotentiaire des Soviets, M. Maxime Litvinof, et le commandant Gravina, attaché naval spécialement désigné par l'Italie.

Ces négociations, dit-on, avaient un triple but :

1° Conclure un accord italo-russe pour l'échange des prisonniers civils. Et ce but a été atteint.

2° Négocier la cession, par la Russie à l'Italie, d'une certaine quantité de blé en échange de produits italiens. Là, encore, l'accord est fait, mais les opérations sur le front polonais ont partiellement empêché son exécution.

3° Etablir les normes d'un échange réciproque de délégués autorisés pour activer la reprise des rapports économiques.

L'Arménie et les Soviets

On mande de Tiflis, le 24 août :

Un armistice et un accord préliminaire ont été conclus entre l'Arménie et la Russie soviétiste. A la faveur de cet armistice, il est à craindre que les bolchevistes n'essayent de seconder les efforts des kemalistes et ne renforcent leur propagande à l'intérieur du pays. Les pourparlers pour l'établissement d'une paix définitive auront lieu à Erivan, dès l'arrivée du délégué bolcheviste Legrand.

On mande d'autre part de Londres, 25 août :

Le comité arménien de Grande-Bretagne fait appel au peuple anglais pour qu'il intervienne afin d'obtenir des Soviets des conditions de paix qui sauvegardent l'indépendance de l'Arménie.

Le comité signale que les kemalistes ont opéré leur jonction à Bayazid avec des troupes des Soviets.

Les opérations du général Wrangel

Suivant une information reçue dans les milieux russes de Londres, le 25 août, les troupes de Wrangel ont occupé plusieurs villages dans la région d'Anara-Novorossisk. Elles se sont également emparées de l'embranchement de chemin de fer de Timashovskaïa dans la direction nord d'Ekaterinodar.

se prête aisément à la défense pour conserver ainsi une communication avec la Prusse orientale, tout en barrant aux Polonais l'accès de la Lituanie.

Les opérations de Galicie

On mande de Varsovie, 25 août :

Pendant que le gros de l'armée rouge, battue devant Varsovie, s'enfuyait en désordre, la Galicie orientale a de nouveau subi les horreurs d'une invasion. A la suite du regroupement des troupes régulières polonaises, la cavalerie de Budienny a poussé une pointe jusqu'aux environs de Leopol (Lemberg).

Un autre détachement monté a franchi le Dniester, occupé momentanément Stryj, et tenté de détruire les puits de pétrole de Boryslaw. Cette incursion a échoué, grâce à l'attitude courageuse de la population ouvrière, qui repousse les envahisseurs.

En même temps, devant Leopol, des contingents de volontaires, appuyés à temps par des troupes régulières, ont défait l'ennemi, dont la poursuite continue.

Les pertes matérielles causées par l'invasion rouge sont très sensibles. La région de Leopol, le pays le plus fertile de la Pologne,, présente un aspect lamentable. Aux environs de Tarnopol, où les bolchevistes sont arrivés depuis quelques semaines, ils enlèvent littéralement tout, bétail, meubles, outils, vêtements, etc. Dans d'autres régions, ils brûlent et détruisent les récoltes, saccagent les villages et les bourgs.

Dans la région de Chelm, une attaque bolcheviste a été repoussée par des troupes occupant la rive droite du Bug. Une contre-attaque bolcheviste contre Brest-Litowsk a également échoué.

Les bolchevistes se concentreraient à Grodno

On mande de Dantzig, 25 août :

D'après les renseignements recueillis par les correspondants des journaux de Dantzig, des forces bolchevistes considérables se concentrent au-dessus d'Ossowiec, entre la frontière allemande et Grodno. Il paraît qu'une partie des troupes bolchevistes, qui ont réussi à franchir le Bug et à s'échapper par Bialystok, sont actuellement réunies aux réserves bolchevistes, qui sont dirigées en hâte vers Grodno.

Les auteurs responsables du désastre bolcheviste

On nous écrit de Varsovie :

La débâcle des bolchevistes est maintenant un fait accompli et les opérations effectuées pour réaliser l'encerclement de l'armée bolcheviste du nord (c'est-à-dire celle opérant le long de la frontière de la Prusse orientale en direction de Thorn), ont obtenu un plein succès.

Le grand nombre de prisonniers de toutes armes tombés entre les mains des Polonais, ainsi que l'important matériel de guerre capturé montrent l'importance réelle de cette armée Là où l'on avait cru d'abord à une diversion de cavalerie ou tout au plus à une opération excentrique pour couper le chemin de fer Dantzig-Varsovie, on doit maintenant reconnaître qu'il s'agissait d'une manœuvre de très grande envergure, à laquelle les bolchevistes avaient consacré leurs meilleures troupes et leur meilleur matériel. Il est devenu, en outre, évident que l'opération s'effectuait sous la direction d'officiers allemands. Quelques-uns de ceux-ci ont été tués au cours des combats et ont pu être identifiés; le plus grand nombre ont franchi la frontière, de réfugiant en Prusse orientale; les soldats, par contre, pour la plupart vétérans de la grande guerre, anciens prisonniers en Allemagne, ont gardé un tel souvenir des camps prussiens de prisonniers qu'ils ont préféré se rendre aux Polonais.

Maintenant que le bilan de l'aventure est établi, les experts militaires peuvent en constater la

La mission Kamenef, après avoir fait publier hier matin l'information inexacte qu'elle avait demandé ses passeports, paraît être décidée à faire cette démarche dans le courant de l'après-midi. Je crois savoir que la délégation bolcheviste espérait une intervention du conseil d'action britannique qui s'est réuni dans la journée. Mais la déclaration publiée par le conseil d'action hier soir en fin de séance ne contient aucun indice que la nouvelle organisation veuille exercer ce genre de pression sur le gouvernement britannique.

La mission Kamenef paraît vouloir éviter d'être renvoyée. S'il le faut, elle partira de son plein gré. Dans ce cas, M. Kamenef partirait demain 27 août et Krassine le suivrait dans quelques jours. Les membres de la mission font entendre aux représentants de la presse britannique qui sont en rapport avec eux que même si les négociations de Minsk échouent, la Russie soviétiste pourra continuer ses négociations commerciales avec la Grande-Bretagne.

La délégation russe explique l'échec des négociations politiques par la volte-face de M. Lloyd George, qu'elle attribue à l'influence du succès polonais et à l'attitude intransigeante de la France. Malgré les conseils de modération que le gouvernement français n'a cessé et ne cesse de donner à la Pologne, la délégation bolcheviste continue donc à rejeter sur la France la responsabilité de la prolongation de la guerre en Europe orientale. Heureusement, l'opinion britannique ne se laisse pas prendre à un artifice aussi grossier qui vise à créer de nouvelles difficultés entre les deux nations de l'Entente. D'autre part, la délégation bolcheviste ne craint pas de recourir à la menace contre la Grande-Bretagne. Un de ces membres a déclaré hier, au cours d'une conversation, que le départ de la délégation équivaut à une déclaration de guerre de la Russie à l'Angleterre, et que les Soviets se proposent d'agir contre l'empire britannique en Asie.

On peut rapprocher cette affirmation de la nouvelle de Berlin suivant laquelle Enver pacha serait aujourd'hui à Moscou, ayant passé d'Allemagne en Russie au moment où les troupes des Soviets étaient à la frontière de Prusse.

La situation, au moment où va partir Kamenef, est la suivante : la Russie soviétiste prévoit que la Pologne va demander une paix blanche dans de nouvelles négociations qui pourront avoir lieu à Varsovie, à moins que la situation militaire ne se transforme de nouveau à la suite de la contre-offensive que préparent les Soviets sur le Niémen. La Russie soviétiste paraît peu disposée, même maintenant, à accorder à la Pologne une paix d'égal à égal. Si donc le gouvernement anglais ne consent pas à reprendre les négociations commerciales, la mission Kamenef se donne l'air de s'en aller spontanément, afin de ne pas fournir, par sa présence à Londres, un moyen de pression au gouvernement de Londres sur celui de Moscou.

Voici, d'autre part, le compte rendu de la réunion du conseil d'action à laquelle fait allusion notre correspondant :

Le conseil d'action du parti ouvrier, après avoir pris connaissance du communiqué envoyé de Lucerne par M. Leoyd George, déclare y voir un mouvement dans la voie d'une guerre et d'une politique réactionnaire. Selon lui, la proposition de création d'une milice civique en Pologne sert de prétexte.

Ce prétexte, dit-il, est sans consistance, attendu que la création d'une milice civique était mentionnée dans l'aperçu des conditions bolchevistes donné par M. Lloyd George à la Chambre des communes. En second lieu, le communiqué est un ultimatum adressé directement au gouvernement russe au lieu de passer par l'intermédiaire de M. Kamenef. En troisième lieu, M. Lloyd George adopte la politique belliqueuse de la France.

Le conseil d'action fait remarquer que le refus opposé par les Polonais aux conditions de paix des Soviets constitue une pierre de touche pour la sincérité de M. Lloyd George.

Enfin, le conseil d'action recommande à la Grande-Bretagne de négocier la paix avec la Russie, de retirer ses navires de guerre de la Baltique et de cesser de donner son appui à la Pologne.

Le correspondant londonien du *Manchester Guardian* écrit :

Le communiqué de Lucerne a causé une profonde émotion dans les milieux travaillistes. Toute la journée et dans la soirée d'hier le conseil d'action a tenu des séances intermittentes. Ses membres se sont rendus hier deux ou trois fois aux bureaux de la mission russe afin de prendre des renseignements.

Ses propres délibérations ont été agitées, des divergences de vues se sont manifestées.

Suivant la *Westminster Gazette*, la situation dans laquelle se trouvent MM. Kamenef et Krassine est susceptible de provoquer une crise grave, et il serait possible que quelques députés demandassent la convocation du Parlement à ce sujet.

Enfin, la *Pall Mall Gazette* apprend de source parfaitement autorisée que le gouvernement de

Les événements de Pologne

La débâcle bolcheviste

L'état-major polonais communique à la date du 24 août :

Front nord. — Les derniers détachements de la 4e armée des Soviets, concentrés en forts groupes, après des luttes acharnées de plusieurs heures, sont arrivés à se frayer un chemin dans la région de Chorzele, dans la direction de Kolno. D'assez grandes forces de notre 4e armée ont pris cette direction.

La poursuite de l'ennemi par les détachements de notre 1re armée continue.

La 5e armée continue à prendre des débris des troupes bolchevistes se trouvant dans la région à l'est de la ligne du chemin de fer Modlin-Mlawa.

Front du centre. — Les armées du front du centre effectuent un mouvement pour entourer, dans la direction du nord, Knyszyn, Stawiszki et Kolno, et cerner les 4e et 15e armées bolchevistes. L'ennemi, poursuivi de tous côtés, se concentre en groupes plus importants et essaye désespérément de briser la ligne d'encerclement de nos troupes.

Ainsi, le 23 août, à Kolno, l'ennemi a attaqué avec acharnement et a été repoussé par notre brave 60e régiment d'infanterie de Posnanie, avec de grandes pertes pour l'ennemi. Ce régiment, après une contre-attaque, a fait plus de 1.000 prisonniers, entre autres un chef de division, et a pris 10 canons, plusieurs étendards, des automobiles et de grands parcs.

Pendant la prise de Lomza, nous avons fait 2,000 prisonniers et pris 20 canons, 22 mitrailleuses et un énorme matériel de guerre.

Après la prise de Bialystok par la 1re division des légions, le 22 août, il y a eu encore vingt heures de luttes acharnées dans les rues de la ville avec la 55e division des Soviets, arrivée au secours des Russes.

Dans les combats dans la région de Bialystok, la 1re division de la légion a fait plus de 7,000 prisonniers et pris 18 canons, 42 mitrailleuses et un énorme matériel technique.

Par suite de la défaite qu'ils ont subie, la démoralisation des détachements particuliers de l'ennemi augmente. Les cosaqués du Don et les Kalmouks passent en masse de notre côté.

Dans la région de Brest-Litowsk, la tranquillité règne.

Sous Wlodawa, Opalin et Brubieszow, nos détachements ont eu des succès locaux, ont fait des prisonniers et pris 1 canon et plusieurs mitrailleuses.

Front sud. — Au sud de Leopol (Lemberg), des détachements de la 12e division d'infanterie ont pris Swirz, détruisant une brigade des Soviets et prenant le drapeau du 565e régiment d'infanterie ennemi.

Dans la région de Bobrka, notre cavalerie a dispersé 300 ennemis et a fait des prisonniers.

Au nord de Kamionka-Strumilowa et de Bojaniec et à l'est de Kuroice, nos troupes ont eu des escarmouches avec des détachements ennemis.

La bataille d'Ostrolenka terminée

On mande de Varsovie :

Durant ces trois derniers jours, des combats acharnés se sont déroulés dans la vallée marécageuse de la Narew, entre Ostrolenka et Lomza, où les bolchevistes voulaient à tout prix se frayer un chemin vers Bialystok. La lutte a été dure, et les pertes assez sérieuses des deux côtés.

Le 23 août, les Polonais s'emparaient de tous les passages conduisant au delà du fleuve. C'est alors qu'arrivaient les deux autres armées polonaises qui poursuivaient l'ennemi du côté occidental : la défaite bolcheviste était dès lors consommée.

La frontière prussienne jusqu'à Mszyniec, à la hauteur d'Ostrolenka, est actuellement occupée par les Polonais qui y montent une garde vigilante. Quant aux troupes bolchevistes qui s'étaient trouvées isolées à l'ouest de la ligne Ostrolenka-Mszyniec elles ont été toutes capturées. Le 24 août, le nombre des prisonniers faits dans les combats entre le Bug et la frontière prussienne dépassait 50,000.

On ne peut encore bien évaluer la portée du désastre bolcheviste; tous les jours, en effet, les paysans découvrent et remettent aux mains des autorités militaires des détachements d'infanterie ennemie en déroute; et, ce qui est important, le nombre exact des canons abandonnés par l'ennemi n'est pas encore connu.

Les détachements de cavalerie et d'infanterie qui ont réussi à s'échapper à cheval se sont retirés dans la direction du nord, sur la ligne des lacs et des marais qui s'étendent entre les deux forteresses d'Ossowiec et de Grodno. Par la même voie s'enfuient également les unités bolchevistes dispersées dans les environs de Bialystok.

Il est évident que l'ennemi tente de se maintenir dans la région d'Ossowiec qui, par sa nature même, les experts militaires, peuvent en constater la fausse conception. En effet, cette armée rouge du nord semblait avoir pour objectif : 1° de couper les communications entre Dantzig et Varsovie, en atteignant la Vistule; 2° en remontant la rive gauche du fleuve de se rabattre sur la capitale pour l'attaquer par le nord-ouest. Cette dernière manœuvre fut celle de Paskevitch, en 1831, et elle obtint alors un plein succès. Mais l'armée de Nicolas Ier ne l'effectua qu'après avoir vaincu les Polonais à Ostrolenka, et s'être assurée ainsi contre toute attaque éventuelle de flanc. En 1920, les officiers allemands dirigeant l'opération des rouges se sont aventurés vers Thorn, sans avoir cette garantie primordiale, sachant, en plus, que deux armées polonaises intactes occupaient les forteresses de Modlin, au nord de Varsovie, de Demblin, au sud, en mesure, par conséquent, de couvrir la capitale contre leur attaque. Cette faute grossière de stratégie a eu les conséquences que l'on sait: la destruction et la capture de toute l'armée effectuant la manœuvre. Mais on se demande comment elle a pu être commise par les grands tacticiens allemands et approuvée par le commandement bolcheviste.

C'est que cette opération ne visait pas tant en réalité un but militaire que politique. Il faut se rappeler, en effet, que certains chefs bolchevistes avaient été partisans d'une paix équitable avec la Pologne, dès les premiers succès de leurs troupes. Leurs conseils ne furent pas écoutés. Pourquoi? Parce que, de Berlin, venaient des suggestions, les unes publiques, comme le discours Simons au Reichstag sur « la barrière et le pont », les autres plus discrètes. Le mouvement en direction de la Vistule, effectué en dehors des règles de la plus élémentaire prudence, est la preuve manifeste du succès obtenu à Moscou par ces propositions plus ou moins voilées. Et Tukhatchevsky reçut l'ordre de fournir à l'Allemagne un prétexte d'intervention militaire, qui permît au Reich — la défaite finale polonaise étant escomptée — de remettre la main sur la Poméranie polonaise.

Les négociations en cours entre Polonais et bolchevistes vont montrer si ces derniers continuent à prendre leurs directives à Berlin. On espère, à Varsovie, que la déroute de leur armée du nord a montré aux Soviets qu'ils doivent ne s'inquiéter que des intérêts russes et ne plus travailler pour les successeurs « bourgeois » du roi de Prusse.

Le ministre de la guerre résume la situation

On mande de Varsovie, 25 août :

Le général Sosnkowski, ministre de la guerre, a résumé ainsi à un rédacteur de la *Gazeta Porana* la situation militaire.

Le ministre constate la destruction définitive des quatre armées rouges. La 16e armée est complètement anéantie. Des bandes de bolchevistes tâchent de s'enfuir vers l'est. 50,000 soldats ont été capturés, rien que sur le front nord, et il y a tout lieu de croire que 50,000 autres devront se résoudre à capituler. D'ores et déjà, plus de 40,000 Russes ont été tués.

L'offensive polonaise n'est pas encore terminée; bien au contraire, le commandement polonais veut profiter des qualités excellentes dont fait preuve le soldat polonais dans l'attaque.

Le plan des opérations a été exécuté d'une façon foudroyante. En effet, ce fut le 16 août, près de la rivière Wieprz, que l'armée du centre entama l'offensive. Or, le 22, Bialystok était déjà occupé.

En terminant, le général Sosnkowski a fait observer que les bolchevistes auront besoin de plusieurs mois pour réorganiser leur armée. D'ici là, les forces bolchevistes, ne présentant plus de cohésion, le général Wrangel pourra en profiter pour marcher sur la Russie centrale.

D'autre part, le journal *Rzeczpospolita* confirme que le 23 août la majorité des bolchevistes encerclés dans le secteur Mlawa-Ciechanow a dû se rendre aux Polonais qui firent un butin énorme. En particulier, un grand nombre d'objets pillés par les bolchevistes, notamment dans les églises polonaises, ont été récupérés.

Des soldats rouges, capturés près de Soldau, assurent qu'ils étaient commandés par de nombreux officiers allemands qui, devant le désastre, s'enfuirent pour la plupart sous les habits de paysans.

Les fuyards en territoire allemand

On mande de Kœnigsberg à l'agence Wolff, à la date du 26 août :

Le nombre des Russes ayant passé la frontière allemande en Prusse orientale est maintenant de 50,000.

Une information d'Allenstein déclare, d'autre part, que le nombre des Russes franchissant la frontière s'accroît rapidement, de sorte que les autorités allemandes ne suffisent plus à la tâche de les désarmer.

Un autre télégramme de Kœnigsberg, en date du 26 août, ajoute :

Hier après-midi, trois nouvelles divisions bolchevistes ont franchi la frontière allemande.

Le nombre des Russes internés serait actuellement de 70,000 à 80,000.

M. Jusserand visite le front

On mande de Varsovie, 25 août :

Le général Haller, commandant en chef l'armée du nord, accompagné de M. Jusserand, président de la commission française envoyée en Pologne, a visité les régions qui viennent d'être libérées par l'offensive victorieuse des armées polonaises.

M. Jusserand et le général Haller ont été reçus partout avec le plus vif enthousiasme.

L'affaire de Dantzig

On mande de Varsovie, 25 août :

Le haut-commissaire allié à Dantzig, sir Reginald Tower, a autorisé le déchargement des munitions qui se trouvent à bord du *Gueydon*. Cette opération doit commencer demain.

On mande de Dantzig, 25 août :

Au cours de la discussion au conseil municipal de Dantzig du budget de la garde civique, les indépendants ont réclamé la formation d'une garde spéciale de travailleurs. Un de leurs orateurs a prononcé un discours si violent que le président a dû lui retirer la parole.

Hommage à la mission française

On mande de Varsovie, 25 août :

M. Witos, président du conseil des ministres polonais, vient de prononcer à Tarnow, en Galicie, dans une immense réunion de paysans, un vibrant discours dans lequel il a déclaré que la Pologne s'est sauvée grâce à l'effort héroïque du peuple et à sa ferme volonté de vaincre.

L'assemblée a voté une résolution rendant hommage à l'armée et au chef de l'Etat, et exprimant sa gratitude émue à la mission française et à son chef le général Weygand.

Les pourparlers de Minsk

La délégation soviétique de Londres communique les télégrammes suivants datés du 24 août et signés de Tchitcherine :

Hier, 23 août, la délégation polonaise a répondu aux propositions russes par un refus complet et une déclaration de *non possumus*.

La frontière fixée le 3 décembre par le conseil suprême et confirmée dans la note de lord Curzon du 11 décembre est décrite par la délégation polonaise comme arbitraire et basée sur rien. La délégation polonaise ajouta que de nombreux éléments polonais vivaient au delà de cette ligne et qu'on devait s'occuper d'eux.

Les Polonais se refusent absolument à la limitation de l'armée et à la livraison du matériel de guerre. Ils déclarent qu'il est impossible de même discuter la question de la milice des travailleurs et la livraison de la voie ferrée entre Bialystok et Grajevo. Les Polonais déclarent que la délégation russo-ukranienne doit reprendre d'abord les points principaux, tandis que Danichevsky demande que la discussion détaillée continue. Si les Polonais maintenaient leur demande de l'abandon immédiat des principaux points russes, le résultat serait une rupture immédiate des négociations.

TCHITCHERINE.

Un second message, également daté du 24 août, essaye de nier les victoires polonaises et, avec une impudence extraordinaire, déclare :

Les sans fil polonais et français propagent de fausses nouvelles au sujet des victoires polonaises. En réalité, les forces russes sont intactes. Il était inévitable qu'un certain nombre de prisonniers fussent faits pendant notre retraite, mais cette fois-ci ce nombre n'était pas élevé. L'armée russe avait exécuté un raid sur Varsovie avec une rapidité sans exemple dans l'histoire.

Au cours d'un mouvement aussi rapide, il était impossible de garantir suffisamment les flancs. Un mouvement de flanc des Polonais a forcé notre armée à retraiter.

Cette retraite a été exécutée en ordre parfait. L'armée russo-ukrainienne est prête pour une nouvelle avance quand le moment sera considéré favorable. Les radios polonais parlant d'une grande victoire sont des fables.

TCHITCHERINE.

On opposera à la première de ces dépêches la communication suivante :

Londres, 25 août.

L'agence Reuter apprend que la nouvelle selon laquelle la délégation polonaise à la conférence de Minsk aurait reçu l'instruction de rejeter les conditions de paix des bolchevistes n'a pas été confirmée. Il ne peut nullement être question de l'acceptation des nouvelles propositions bolchevis- car une pareille acceptation porterait une dernière et définitive atteinte à l'indépendance de la Pologne.

DANS LE PROCHE ORIENT

l'autonomie, dans la forme qu'ils détermineront eux-mêmes, mais on mettra à leur disposition les conseils de quelques administrateurs britanniques d'une capacité reconnue. Pour introduire ce nouvel état de choses, sir Percy Cox, ancien ministre à Téhéran, qui connaît à fond l'Orient et jouit de l'estime des Arabes, vient d'être envoyé à Bagdad.

L'invasion bolcheviste en Perse

Notre correspondant de Londres téléphone :

On annonce officiellement l'évacuation de Recht par les bolchevistes sous la pression des troupes du gouvernement persan. Ces troupes n'ont rencontré qu'une faible résistance en entrant dans la ville où elles se sont emparées de grandes quantités d'armes, de munitions et d'essence de pétrole. Les bolchevistes se sont repliés sur Enzeli.

Lettre d'Angleterre

Le bilan de la mission Kamenef-Krassine

Londres, août.

La déclaration faite hier, à Lucerne, par les chefs des gouvernements britannique et italien, paraît mettre un terme aux espoirs de ceux qui comptaient voir la Russie soviétique imposer à la Pologne, avec l'assentiment tacite de la Grande-Bretagne et de l'Italie, les conditions d'armistice et les préliminaires de paix de son choix. Ce matin, la mission Kamenef-Krassine a fait publier officieusement, par son organe, le *Daily Herald*, que « cette volte-face est le résultat, non des nouvelles de Minsk, mais de celles de Varsovie », en d'autres termes, que « M. Lloyd George n'a voulu la paix que parce que les Polonais étaient battus, et que maintenant il n'en veut plus et parle de rompre les négociations, parce qu'il croit à la possibilité d'une victoire de la Pologne ». Quoi qu'il en soit, les deux envoyés des Soviets restent pour le moment à Londres. Peut-être font-ils de nouveau des préparatifs de départ; en attendant, il est intéressant de constater qu'ils font des emplettes, non d'articles de voyage, mais de cartes de la Perse et de l'Afghanistan. Est-ce pour répondre à la menace de rupture par la menace de guerre? Ou bien s'agit-il d'organiser, dans ces confins de l'Asie russe et de l'Asie anglaise, ces relations commerciales dont on parle tant, et depuis si longtemps, sans que le succès réponde à cette longue attente?

Une fois déjà, il y a un peu plus de quinze jours, les deux délégués des Soviets ont commencé à faire leurs malles, très ostensiblement, du reste, avec une ostentation telle que les esprits avertis n'ont pu s'empêcher de voir dans ce geste anodin une sorte de manœuvre ou de menace chargée de sens. Mme Krassine avait commandé, peu après son arrivée, le 2 août, deux robes à une des meilleures faiseuses du quartier de Bond street. Pour être bolcheviste, on n'en est pas moins femme, et une citoyenne de la très libre Russie soviétiste s'astreint tout comme une bourgeoise à l'esclavage de la mode. Le 6 août au matin, date mémorable, Mme Krassine fit décommander ses robes. Quelques autres ordres ou contre-ordres, donnés dans cette même matinée par la délégation bolcheviste, firent aussitôt courir le bruit que tout était rompu entre elle et Downing street, et qu'elle allait reprendre le train.

La presse, très pessimiste, prévoyait déjà « la guerre ». Des parallèles sensationnels entre la situation du jour et la crise historique du début d'août 1914 ajoutaient à la nervosité générale. Bien des gens, ne se rendant pas compte de la nature exacte du rôle que l'Angleterre serait appelée à jouer, au cas d'une rupture des pourparlers avec la Russie, croyaient déjà de bonne foi que l'on allait voir rétablir « la conscription », et que des centaines de milliers de « tommies » allaient être acheminés vers les steppes russes pour y vider les querelles des Polonais et des Soviets. Le lendemain, l'atmosphère se trouva rassérénée; on ne parlait plus de guerre, ni même de rupture des négociations; on attendait avec espoir la réunion des premiers ministres français et britannique, qui devait avoir lieu le jour suivant (8 août), à Lympne.

Que s'était-il donc passé dans l'intervalle ? On peut sans doute le dire, maintenant que les délégués bolchevistes paraissent avoir perdu la partie : MM. Kamenef et Krassine avaient eu, dans l'après-midi du 6 août, à Downing street, une entrevue avec M Lloyd George et quelques-uns de ses collègues, et les représentants des Soviets avaient su bien jouer leurs cartes. Voici, sur cette séance, quelques détails qui peuvent encore présenter quelque intérêt.

Les membres du gouvernement britannique, ce jour-là, étaient aussi mal disposés que possible envers les Soviets. Dès avant Baranovitchi, et plus

que gênante au gouvernement anglais; mais les deux Russes tinrent bon.

L'entretien s'engagea alors sur son véritable terrain : la question polonaise. M. Lloyd George représenta l'extrême gravité de la situation : les avis des alliés ignorés, les actes des Soviets en contradiction évidente avec leurs déclarations sur l'indépendance polonaise, l'accumulation des faits de toute nature qui semblaient indiquer de leur part un calcul intéressé et la mauvaise foi. L'argument de M. Kamenef ne manqua pas d'une certaine habileté brutale : il s'attacha à démontrer la nécessité d'un écrasement de la Pologne. Ne fallait-il pas, comme les alliés l'avaient fait en 1918 pour l'Allemagne, mettre « l'auteur responsable de la guerre» dans l'impossibilité de nuire? «Voyez, disait M. Kamenef, ce que le camarade Lafont a appris en passant à Varsovie : les Polonais songent à une revanche; ils ne sollicitent un armistice que pour pouvoir préparer une offensive nouvelle.» Les nécessités du moment, suivant l'envoyé bolcheviste, exigeaient que la Pologne fût acculée à un désastre militaire. Néanmoins, le gouvernement de Moscou avait parlé d'un armistice. Pourrait-on savoir quelles en seraient les conditions? C'est ce que le gouvernement anglais voulait par-dessus tout savoir. La difficulté, pour MM. Kamenef et Krassine, était de définir des conditions qui remplissent les besoins énoncés sans effaroucher le gouvernement britannique; en d'autres termes, de satisfaire Moscou sans mécontenter Londres. La tâche était malaisée; mais du moment que les prémisses étaient agréées, la rupture redoutée paraissait désormais plus lointaine.

C'est alors que les négociateurs du Soviet à Londres, s'appuyant sur l'analogie radicalement fausse de l'armistice de novembre 1918, exposèrent les bases générales des conditions que leur gouvernement serait disposé à imposer à la Pologne, sollicitant pour chaque clause les avis de M. Lloyd George, se pliant en apparence à ses objections et se fortifiant de son approbation quand ils pensaient l'avoir obtenue. L'agression polonaise étant posée en fait, le désarmement partiel de ce pays semblait s'imposer; on discuta des chiffres, on parla de 50,000 hommes. Mais cette armée réduite suffirait-elle au maintien de l'ordre? Ne faudrait-il pas lui adjoindre une milice de citoyens? C'est ainsi que, une à une, les clauses de l'armistice possible furent élaborées, dans l'abstrait, sous des apparences de sincérité, de candeur presque magnanime, qui dissimulaient adroitement le sinistre dessein de Moscou : l'assassinat politique de la Pologne. M. Kamenef conclut cette partie de l'entretien en laissant entendre qu'il se croyait certain de faire accepter de son gouvernement un règlement aussi raisonnable; les conditions offertes à la Pologne, suivant lui, ne manqueraient pas de s'inspirer, en tout cas, de l'heureux esprit dans lequel s'était déroulée la conversation de Downing street. Au fond, il avait ce qu'il voulait : la rupture était évitée, et il savait à quoi s'en tenir sur les intentions du gouvernement britannique, ou plutôt il croyait savoir jusqu'où, désormais, on pourrait aller.

Après avoir ainsi donné au premier ministre britannique l'impression qu'il les faisait entrer dans la voie de la modération et de la conciliation sous son influence aussi bienveillante que désintéressée, les délégués bolchevistes essayèrent de recueillir le fruit des concessions qu'ils s'étaient donné l'air d'accorder. Ce fut la seconde partie de cette conversation historique. Ils abordèrent la question pour laquelle proprement ils étaient venus en Angleterre, savoir : la reprise des relations commerciales, conduisant éventuellement à celle des autres relations de toute nature. Ils firent entendre dès l'abord que depuis assez longtemps on leur tenait la dragée haute, et qu'il était à désirer que le gouvernement anglais cessât d'imposer des conditions à la reprise des relations normales entre la Grande-Bretagne et la Russie. Les conditions posées au mois de juin, et qui avaient motivé le voyage de M. Krassine à Moscou, avaient été agréées; maintenant on se rendait aux vœux de M. Lloyd George relatifs à la Pologne. Y avait-il un autre obstacle, des conditions supplémentaires? Le premier ministre britannique répondit naturellement qu'il avait d'abord à consulter les alliés de l'Angleterre, et en particulier le président du conseil français. De plus, il ne pouvait s'engager dans la voie de la reconnaissance définitive du gouvernement de fait de la Russie sans être d'abord assuré de l'exécution des conditions qu'il avait mises à cette reconnaissance. La sanction de la France et la réalisation du règlement polonais apparaissaient donc en cette fin de journée (6 août) comme les deux grands faits indispensables au rétablissement des relations anglo-russes dans tous les domaines. Il y en avait un troisième : c'était l'assentiment du gouvernement de Moscou aux conditions élaborées pour le règlement polonais. M. Kamenef en faisait assez bon marché, et il avait raison, s'il ne s'agissait que d'obtenir une approbation générale et qui n'engageât les Soviets

L'avance polonaise continue

On mande de Varsovie, 26 août :

L'armée polonaise du nord continue son avance et nettoie progressivement la région située entre Sierpc et Soldau. Des éléments de cette armée marchent sur Chorzele pour couper la retraite aux troupes bolchevistes qui se trouvent encore dans cette région.

Plus au centre du front de bataille, les troupes polonaises ont occupé Ostrolenka, Kolno et Stawiszki et marchent dans la direction d'Ossowiec.

Au sud, Grubieszow a été repris et la 60e division bolcheviste qui se trouvait dans la région de Léopol (Lemberg), battue à Bobrka, recule vers le sud-est.

Le communiqué bolcheviste

Un radiotélégramme de Moscou, en date du 25 août, annonce :

Dans la région de Lomza et de Bielostok, nos troupes continuent des combats d'arrière-garde.

Dans la région de Brest-Litowsk, nous avons occupé plusieurs localités au nord-est de cette ville.

Dans la région de Cholm ont eu lieu des combats d'importance locale.

Dans la région de Lwow (Lemberg), notre cavalerie s'est frayé un chemin à travers l'arrière-garde ennemie et a atteint Stryj, où elle a anéanti six échelons et 18 locomotives.

[On appréciera comme il convient l'occupation de localités au nord-est de Brest-Litowsk.]

Les missions alliées à Varsovie

Le chef de la mision britannique, lord d'Abernon, a reçu pour instructions de quitter Varsovie en même temps que son collègue français, M. Jusserand. On n'a pas encore reçu à Paris la nouvelle de leur départ.

Une proclamation aux Allemands

On mande d'Allenstein, [illegible] août :

Les autorités polonaises de Soldau ont fait connaître que les habitants de nationalité allemande qui ne s'étaient pas rendus coupables de crimes pouvaient sans aucune crainte rentrer chez eux et que leur vie et leurs biens seraient respectés.

Les bolchevistes évacuent Wilna

On mande de Varsovie :

Les bolchevistes ont retiré leurs troupes de Wilna plus tôt qu'on ne s'y attendait. Le gouvernement soviétiste lituanien qu'ils avaient institué s'est dispersé. Le gouvernement lituanien de Kowno prend des mesures pour faire occuper Wilna par ses troupes.

La propagande et l'armée soviétique

Dantzig, 25 août.

Le correspondant spécial du journal allemand de Dantzig *Dantziger Neueste Nachrichten* auprès du quartier général de l'armée des Soviets en territoire polonais a eu l'occasion d'étudier de près le fonctionnement du service de propagande.

Elle est confiée à un fonctionnaire spécial qui surveille la distribution aux soldats des journaux et brochures destinés à entretenir leur « moral révolutionnaire » et qui a soin de répandre parmi la population du territoire occupé les publications de propagande rédigées en polonais. Aux soldats rouges on raconte des choses épouvantables sur les cruautés dont seraient victimes les rouges faits prisonniers par les Polonais, on s'efforce de leur persuader que « tous les paysans polonais les attendent impatiemment », on les réconforte par un tableau enchanteur des réformes réalisées, soi-disant en Russie, et par le récit des troubles révolutionnaires en Allemagne, en Italie, au Japon, etc.

Tous les ennemis sont des « bandes blanches », l'Angleterre est toujours qualifiée de « perfide » et la France de « capitaliste ». La proclamation du « gouvernement de la république des Soviets polonais » invite les ouvriers et les paysans à se soulever contre la « tyrannie bourgeoise ».

Le correspondant a vu des proclamations destinées aux « prolétaires allemands » et les invitant à « soviétiser » l'Allemagne. Le travail de propagande était très bien fait et les imprimés répandus en quatités énormes.

Navires anglais à Dantzig

On mande de Londres :

Des bâtiments de guerre anglais vont être envoyés devant Dantzig pour renforcer ceux qui s'y trouvent déjà.

La Belgique et la Pologne

Bruxelles, 26 août.

Un membre du gouvernement a déclaré à un rédacteur de la *Libre Belgique* que, eu égard à la situation actuelle, le gouvernement pourra sous peu autoriser le transport des armes et munitions destinées à la Pologne.

330

La situation en Haute-Silésie

Berlin, 26 août.

On mande de Breslau que la détente s'accentue. Les Allemands n'ont pas, quant à présent, l'intention de proclamer la grève générale, les syndicats étant convaincus que le général Le Rond est fermement décidé à rétablir l'ordre à Oppeln.

Des négociations se sont engagées entre la commission interalliée et les représentants des syndicats et des partis politiques.

UNE NOTE ALLEMANDE

Berlin, 26 août.

Une note officieuse annonce que le président de la délégation de paix allemande à Paris a remis au président de la Conférence de la paix une note annexe à celle du 21 août. Cette note signale que depuis la date précitée, la situation en Haute-Silésie s'est aggravée et demande que des mesures soient prises pour assurer la protection de la population allemande.

LE MARÉCHAL JOFFRE A BELGRADE

Belgrade, 23 août.
(Retardé en transmission)

Le bateau roumain *Trajan* est arrivé aujourd'hui à 9 heures, ayant à bord le maréchal Joffre et les membres de la mission envoyée auprès du roi de Roumanie.

Le maréchal était attendu au port par M. Vesnitch, président du conseil; le général Yovitch, ministre de la guerre; le colonel Dimainovitch, représentant le prince héritier; le général Michitch, commandant la division du Danube; le chargé d'affaires de France, l'attaché militaire français; M. Koitch, chef de cabinet du président du conseil, et de très nombreuses personnalités civiles et militaires.

Une foule énorme, qui s'était massée sur le quai, a fait au maréchal d'enthousiastes ovations.

Le maréchal Joffre, après avoir entendu la *Marseillaise*, jouée par la musique de la garde royale, a passé en revue la compagnie qui rendait les honneurs.

Agitation turque en Asie-Mineure

On mande de Constantinople :

Une recrudescence se manifeste dans l'agitation nationaliste d'Asie-Mineure. Les Grecs ont été attaqués près de Démirdjé. Les Anglais ont été attaqués près d'Ismid. Dans la région d'Eski-Chéhir, les forces nationalistes semblent se réorganiser.

Voici quelques détails sur leur organisation.

L'armée d'Asie-Mineure, dite armée nationale, est divisée en deux groupes : l'un s'appelle « armée de Smyrne » et l'autre « armée des provinces orientales » (Erzeroum). L'armée de Smyrne comprend les 12e, 14e et 20e corps, sous le commandement de Moustapha Kemal. L'autre armée, formée des 3e, 13e et 15e corps, est commandée par Kiazim Karabekir.

Dans la première armée, chaque division doit comprendre 16 bataillons d'infanterie, un régiment de cavalerie à 3 escadrons, 9 batteries à pied à tir rapide, un régiment d'artillerie montée, 2 compagnies du génie, une compagnie de télégraphistes, une section de pontonniers, etc. L'effectif total d'une division doit comprendre 625 officiers ou assimilés et 24,813 soldats.

En outre, Moustapha Kemal disposerait, pour son front de Smyrne, d'une réserve comprenant 16 bataillons d'infanterie de dépôt, un régiment d'obusiers, un régiment d'artillerie de montagne, 1 régiment d'artillerie de forteresse, 1 bataillon du génie, 2 régiments de cavalerie, etc.

Au total, on estime qu'il peut y avoir sur le front de Smyrne, 96 bataillons d'infanterie, 25 escadrons de cavalerie, 62 batteries. Les effectifs susceptibles d'être mis en ligne comprendraient seulement 80,000 fusils, 2,500 sabres et 252 canons.

Quant à l'armée des provinces orientales, ses 3 corps ne se composeraient que de 15 régiments d'infanterie à 4 bataillons de 4 compagnies, 5 régiments de cavalerie à 3 escadrons, et 306 canons d'ancien modèle, dont on tâche de perfectionner les affûts. L'effectif de la seconde armée représenterait, comme troupes susceptibles d'être mises en ligne, 50,000 fusils et 2,600 sabres. Les fantassins n'ont pour la plupart que des fusils Mauser à magasin, alors que ceux de l'armée de Smyrne ont tous des Mauser à chargeur.

Suivant une information reçue ici, un vapeur italien aurait débarqué le 7 août, à Adalia, une grande quantité d'armes et de munitions destinées aux nationalistes turcs. D'autre part, les journaux d'Angora prétendent que 1,500 officiers russes seront envoyés en Anatolie pour combattre dans l'armée turque.

Quelle que soit la valeur de ce bruit, on signale un fait assez singulier : des détachements bolche-

Jusqu'à présent, dans les milieux britanni[...] de Constantinople, on ne paraissait pas s'inq[...]ter beaucoup de la réorganisation des forces [...]tionales turques. Cet optimisme serait dû au [...] que divers chefs nationalistes auraient accepté [...] subsides, ce qui les aurait rendus inoffensifs.

Les opérations grecques

Athènes, 25 août.

Il résulte des renseignements complémenta[...] sur la dernière bataille de Démerdji (Asie-Mineu[...]) que l'ennemi avait concentré depuis quelques j[...] sur le plateau de Simav des forces importa[...] avec de l'artillerie et de la cavalerie. Un mon[...] menacé d'être tourné, grâce à la supériorité nu[...]rique de l'ennemi, le détachement grec, pres[...] uniquement composé d'hommes originaires d'A[...] Mineure, reçut l'ordre de se replier sur sa divis[...] Néanmoins, il continua la lutte sur place jus[...] ce que, par une vigoureuse contre-attaque, il r[...]sit à forcer l'ennemi à battre en retraite.

Les Turcs ont laissé deux cents morts su[...] champ de bataille. Nous avons fait, en outre, [...]sieurs prisonniers et capturé des mitrailleuse[...] du matériel de guerre.

En se retirant, l'ennemi a essayé de se m[...]tenir sur les hauteurs d'Eski-Hissar, à 10 [...]mètres à l'est de Démerdji, mais il en fut é[...]ment chassé et dut se retirer vers Simav.

Déclarations de M. Stamboulisky

(Dépêche de notre correspondant particuli[...]

Sofia, 25 août.

M. Stamboulisky, président du conseil, a dé[...] à la presse bulgare, à son retour du voyage [...] a fait dans le pays :

Nous entretenons les meilleures relations avec [...] les grandes puissances ainsi qu'avec nos voisin[...] seul point noir à l'horizon, ce sont nos rapports a[...] Grèce. L'occupation du littoral égéen a créé des [...]gers à la suite de la conduite des troupes grec[...] qui, en maints endroits, ont assailli nos postes.

Cela nous a obligés à nous adresser aux grandes [...]sances par une note dans laquelle il a été soulign[...] nous sommes fermement décidés à observer la [...] stricte neutralité à l'égard de tous nos voisins, q[...] que soient les complications qui puissent interven[...] traité de Neuilly est entré en vigueur; cet acte [...] nos frontières. Nous voulons le voir observer par [...] qui y ont apposé leurs signatures avec nous.

Je suis convaincu que tant que M. Venizelos s[...] la tête des affaires, les Grecs respecteront l'int[...] territoriale de la Bulgarie. Plus encore, je suis [...]suadé que cet homme d'Etat travaillera de sa p[...] initiative à un rapprochement des deux pays et [...]forcera de cette manière de gagner l'amitié de la [...]garie. Nous avons toujours été partisans d'un tel [...]prochement.

L'attentat contre M. Venizelos m'a fortement in[...]

Il est vrai que par l'autorité dont il jouit aupr[...] grandes puissances, il a causé de grands maux [...] Bulgarie, mais je dois reconnaître que ce grand h[...] d'Etat saura trouver une base de rapprocheme[...] créer une amitié durable entre nos deux pays.

S'occupant de la question russe, le prés[...] du conseil bulgare a déclaré :

Si la Russie bolcheviste se portait contre la Rou[...] et si la Roumanie se trouvait un jour en face d'u[...]matum, ce qui offrirait certaines séductions à la [...]garie, on verrait nos bolchevistes pris du désir [...] les troupes rouges et devenir des belliqueux [...]trance. Nous serons de nouveau témoins de ce qu[...] avons vu en 1913 et 1915. Des agitations seront [...] de tous côtés visant à entraîner la Bulgarie d[...] guerre. Le gouvernement prévoit tout cela et r[...] aux mesures correspondantes. Il luttera cont[...] velléités belliqueuses d'où qu'elles viennent.

Aussi a-t-il pris les décisions suivantes :

Renforcer l'état de siège, interdire toute propa[...] étrangère ou locale, renforcer la censure, interd[...] formation de toute bande.

Il est vrai qu'aucune bande ne s'est formée sur [...] territoire, mais je suppose que si les événement[...]naient une certaine tournure de manière à néc[...] l'intervention d'un de nos voisins dans une guerr[...]tre la Russie bolcheviste, il est possible que les é[...] de Macédoine, de Dobroudja et de Thrace veuille[...]ter quelque chose. Des mesures seront prises en [...]quence. Nous sommes décidés à observer une [...] neutralité et nous ne tolérerons pas que des [...] soient formées sur notre territoire.

Une internationale « verte »

(Dépêche de notre correspondant particul[...]

Budapest, 25 a[...]

M. Joseph Sturm, le principal leader de la [...]ration des paysans autrichiens, se trouve [...] quelques jours à Budapest et confère a[...] membres du gouvernement, notamment ave[...] qui appartiennent au parti des petits propri[...] fonciers.

Le but de ses démarches et d'obtenir [...]